

Wyspy bez tortur

23 maja 2015

Dziś pod numerami 6 i 7 przy Kensington Palace Gardens mieści się rosyjska ambasada. W czasie II wojny światowej i kilka lat po niej znajdowało się tam tajne więzienie, które nazywano „londyńską klatką”. Torturowano w nim szpiegów i zbrodniarzy wojennych.

Więzienny kompleks składał się z trzech potężnych wiktoriańskich budynków. Oprócz numerów 6 i 7, które dziś zajmują Rosjanie, uzupełniała go jeszcze „ósemka”, na miejscu której obecnie stoją luksusowe apartamenty. Wewnątrz mieściło się 60 więźniów i 5 pokoiów przesłuchań. „London cage” oraz jej bliźniak Camp 020, który znajdował się w Latchmere House na południu miasta, były ostatnimi ogniwami łańcuszka, który stworzono na samym początku wojny. Przewidując groźbę dywersji oraz szpiegostwa, nakazano stworzenie dziewięciu „klatek”. Trafiali do nich obcokrajowcy, angielscy faszysty, ludzie podejrzani o szpiegostwo, ale też niemieccy lotnicy zestrzeleni nad Wyspami. Wyselekcjonowani – najgroźniejsi, podejrzani o szpiegostwo, posiadający najcenniejsze informacje – byli kierowani do Kensington Gardens oraz Camp 020.

LONDYŃSKA KLATKA I CAMP 020

„Londyńską klatką” dowodził Alexander Scotland. Nowych więźniów witał słowami pożyczonymi z „Piekła” Dantego: „Porzućcie nadzieję, którzy tu wchodzicie”. O kręgach piekielnych wiedział dużo. Uczył się od Niemców. Na początku XX wieku walczył jako najemnik w oddziałach Kaisera, które na terenach dzisiejszej Namibii dokonywały zagłady Hererów i Namaqua. W krótkim czasie zabito tam ponad 100 tys. osób. Było to miejsce, gdzie Niemcy po raz pierwszy zbudowali obozy masowej zagłady. Kombatanci pomagali później budować nazistowskie fabryki śmierci.

Scotland skorzystał ze swojego doświadczenia, by łamać nazistów. „Klatka” powstała w chwili, gdy oczekiwano, że lada chwila nastąpi niemiecka inwazja na południowe wybrzeże Anglii, i to, co działo się wewnątrz murów, nie obchodziło nikogo. Tak długo, jak długo osiągnano cel. A z tym nie było problemów. W „Klatce” oraz Campie 020 eksperymentowano z różnymi metodami tortur. Więźniów pozbawiano snu. Stosowano tzw. deprywację sensoryczną i przetrzymywano ich przez wiele dni w celach, w których nigdy nie gaszono światła lub wręcz przeciwnie – nigdy go nie zapalano. Głodzono. Bito. Nad więźniami znęcano się psychicznie. Grożono śmiercią im i ich bliskim. Dezorientowano. Strażnicy mówili o sobie per „angielskie gestapo”.

Szacuje się, że z 4 tys. ludzi, którzy trafili do obu instytucji, na współpracę poszedł ponad 1 tys. O skuteczności stosowanych metod najwięcej mówi powodzenie operacji Double Cross (XX). Był to program, którego celem było nakłanianie szpiegów Abwehry do zostania podwójnymi agentami. Robiono to w Campie 020 i „Klatce”, a program działał tak dobrze, że finansował się sam. Niemcy wysyłali do centrali prośby o nowe środki, a korzystali z nich Brytyjczycy.

Po wojnie miejsce szpiegów zajęli nazistowscy zbrodniarze wojenni, którym trzeba było pomóc przyznać się do winy. Robiono to równie skutecznie. Szczególnie dobrze sprawdzała się groźba odesłania do Sowietów. – Współpracuj albo twoją rodzinę prześlemy Rosjanom. Wiesz, co oni z nią zrobią? Zawiozą na Syberię, a tam twoja żona będzie wspólną własnością. Chcesz tego? – pytali „przygotowanych” wcześniej więźniów. Oryginalnym wynalazkiem były specjalne kabiny prysznicowe. W tych woda leciała nie tylko z góry, ale ze wszystkich stron.

O tym, jak ją wykorzystywano, opowiadał Fritz Knöchlein. Był pułkownik Waffen SS, któremu pozwolono nawet – w obozach zarządzanych przez jego organizację nie miałby takiej szansy – wnieść skargę. – Najpierw kazali mi stać przed piecem gazowym

i zabrali do łazienki – żalił się Niemiec – drzwi i okna były otwarte na oścież. Musiałem rozebrać się do naga i nagrzanym wejść pod lodowaty prysznic. Kiedy umyłem się i chciałem wysuszyć, przemarznięty i trzęsący się, trzech ludzi stojących obok uniemożliwiło mi wyjście spod prysznica. Wysmarowali moje ciało węglem i kazali myć się znowu. Mówili: „Musisz być czysty” i rzecz powtarzali kilkanaście razy. Skarga nie pomogła. Knöchlein został stracony w 1949 r. za udział w tzw. masakrze Le Paradis.

Czy należący do „angielskiego gestapo” mieli wyrzuty sumienia? Coś powstrzymywało ich przed torturami? W czasie wojny, zwłaszcza w 1940 r., zanosilo się na rychłą inwazję na Wyspy – to nie sprzyjało moralnym sentymentom. Po niej w ich ręce trafiali nazistowscy zbrodniarze. Ludzie tacy jak Knöchlein. Ten w maju 1940 r., w czasie niemieckiej inwazji na Francję, stał na czele oddziału Tottenkopf SS, który wziął do niewoli prawie 100 żołnierzy Królewskiego Regimentu Norfolckiego i powinien wysłać ich do stalagu. Zamiast tego Knöchlein wysłał ich pod mur i kazał rozstrzelać. Takich jak on było tam więcej. Wśród nich choćby oficerowie ze Stalag Luft III. Miejsca, które było scenerią tzw. wielkiej ucieczki i późniejszego rozstrzelania 50 uczestniczących w niej lotników. Trudno się dziwić, że o współczucie było trudno. Łatwiej mogło być o nie w kolejnym miejscu, w którym zastosowano wiedzę z „Klatki”. Ale nie było.

MAU MAU NIE CZUJĄ BÓLU

W połowie lat 1940. w Kenii rozpoczęły się niepokoje. Lata 50. przyniosły otwartą rebelię – tzw. powstanie Mau Mau – przeciw władzy Brytyjczyków. Powodem jej wybuchu były ogromne nierówności ekonomiczne pomiędzy białymi i czarnymi mieszkańcami kolonii oraz ogromny głód ziemi wśród tych ostatnich. Biali nie mieli zamiaru się poddać. Walki trwały przez kilka lat, pochłonęły kilkanaście tysięcy ofiar i ostatecznie doprowadziły do tego, że Home Office miał dość roszczeń zamieszkujących Kenię Anglików i zdecydował o

wycofaniu się z tego kraju.

Jednak zanim do tego doszło, zaciekle broniono władzy i związanych z ziemią pieniędzy. Elementem tej walki było stworzenie obozów koncentracyjnych, w których stosowano metody opracowane w „Klatce” i odpowiednio zmodyfikowane. Brytyjczycy uważali bowiem, że Mau Mau są rasą niższą, dziką i ich próg odczuwania bólu jest „ustawiony” znacznie wyżej niż u białych. Postępowano zgodnie z tym przekonaniem. Jednym z ludzi, którzy doświadczyli w nich brytyjskiej uprzejmości, był Hussein Onyango Obama – dziadek Baracka. Mężczyzna, który w czasie II wojny światowej walczył w Birmie „za Imperium”.

„Mężczyźni byli chłostani, bici kijami, rażeni prądem, szczuto na nich psy, przykuwano ich do samochodów i ciągnięto wkoło obozu. Niektórych kastrowano. Tych samych narzędzi, które wykorzystywano do wrywania jąderek, używano do wrywania palców. Nierzadko bito na śmierć. Kobiety wykorzystywano seksualnie za pomocą butelek, gryzoni i gorących jaj” – opisywał Ian Cobain w „Cruel Britannia” i okraszał to plastycznymi opisami zaczerpniętymi z zeznań byłych więźniów.

Jeden z Anglików, który widział obozy, mówił o nich tak: „4,5 roku spędziłem w japońskiej niewoli. Tego, co dzieje się tutaj, nie da się porównać z moim doświadczeniem.” Najgorzej było w obozie Hola. „New Statesman” pisał, że Anglicy w Hola robią dokładnie to, co naziści w Auschwitz. Kiedy na początku XXI wieku ponad 5 tys. Kenijczyków – w tym i tacy, których „wychowawczo” wykastrowano – pozwało rząd Wielkiej Brytanii, ten niczemu nie zaprzeczał, ale bronił się, stwierdzając, że odpowiedzialność za ich roszczenia spada na Kenię. Sędzia uznał, że jest to niehonorowa linia obrony. Wypłacono niespełna 20 mln funtów odszkodowań. W 2014 r. wpłynął kolejny pozew zbiorowy. Tym razem złożyło go 41 tys. osób.

Podobnie jak Kenijczyków Anglicy traktowali też Irlandczyków.

PIĘĆ TECHNIK

W latach powojennych kontynuowano pracę nad metodami przesłuchań. Robiono to we współpracy z CIA, a efektem było tzw. pięć technik. Magiczną piątkę stanowiły: głód, brak snu, dezorientacja, którą zapewniał założony na głowę kaptur, emitowany w tle szum biały oraz stanie godzinami w wymuszonej pozycji. Był też element szósty, którego jednak nie umieszczano w instrukcjach – bicie. Za jego pomocą utrzymywano właściwą postawę u przesłuchiwanym delikwentów. Jak często stosowano te metody? Nie wiadomo. Rzecz była tajna.

Wiadomo jednak, że z wielką wprawą wykorzystano je w latach 1970., po zaostreniu sytuacji w Irlandii Północnej. Przy okazji dalej zaogniając konflikt. Kiedy w 1971 r. ze strony IRA padły pierwsze strzały, brytyjskie służby postanowiły działać i rozpoczęto tzw. operację Demetrius. Był jednak problem. Taki, że nie były to już te same służby co w czasie II wojny światowej. Bardziej przypominały Jasia Fasolę. Postanowiono dokonać szeregu aresztowań ludzi związanych z Irlandzką Armią Republikańską, skorzystano jednak z niekompletnych i starych list jej członków.

Wśród 337 zatrzymanych byli więc spokojni nauczyciele, starsi panowie, którzy po raz ostatni broń w rękach mieli w czasie powstania wielkanocnego (najstarszy miał pod osiemdziesiątkę), i nikomu niewadzący ojcowie rodzin. Wśród kilkuset ludzi internowanych przez wojsko w zasadzie nie było żołnierzy IRA, bo ci, przeczuwając, co się szykuje, trzymali się z dala od domów. Trafiło tam za to wielu członków ich rodzin, „landlordów” itd., którzy akurat znajdowali się tam, gdzie zjawiała się armia. Niezgodnością nazwisk się nie przejmowano. Liczby musiały się zgadzać.

Spośród internowanych wybrano kilkadziesiąt osób, które poddano „pięciu technikom”. Wskazywano nie tych, którzy mogli mieć informacje, a najzdrowszych. Martwiono się bowiem o odpowiedzialność w przypadku zgonów więźniów. Wszyscy pechowcy zostali poddani takim samym działaniom: w pewnym momencie na ich głowie wylądował czarny worek, gdzieś ich zabierano,

najpierw wieszono, później umieszczano w helikopterze, rozbierano do naga, badano, znów wieszono, wreszcie – wciąż nago i z workiem na głowie – kazano im robić żabki i jednocześnie bito ich, wyzywano oraz kopano. Zmęczonych ustawiano pod ścianą i zmuszano do utrzymywania wymuszonej, bolesnej pozycji. Kiedy się chwiali, bito ich. Musieli tak stać nawet przez dwie doby. Cały czas nie wiedzieli, gdzie są i co ich czeka.

OUTSOURCING TORTUR

Kiedy sprawa wyszła na jaw, brytyjski premier obiecał, że „pięć technik” nie będzie już stosowane. Wróciły jednak w czasie wojny w Iraku, gdy brytyjscy żołnierze – pozbawieni odpowiedniego szkolenia oraz możliwości i poddani presji Amerykanów – zamienili w piekło zarządzane przez siebie obozy i więzienia. Wielu z nich robiło to z tak wielkim zaangażowaniem, że nawet zwykle przymykający oko na takie sprawy i chroniący swoich rząd postanowił pokazowo odciąć się od tortur. Jednym z efektów tej decyzji był proces siedmiu żołnierzy z więzienia w Basrze, których oskarżono o „niewłaściwe traktowanie jeńców”. Powodem była śmierć Bahy Mousy.

Był to 26-letni recepcjonista. Zatrzymano go w związku z mylnym przekonaniem, że był zamieszany w zamach na brytyjskich żołnierzy, i poddano rutynowemu działaniu. Wszystko skończyło się po dwóch dobach spędzonych w rękach kaprała Donalda Payne’a, kiedy mężczyzna zmarł. Patolog, który przeprowadził oględziny zwłok, naliczył 93 różne obrażenia. Żołnierze tłumaczyli się, że nie widzieli w tym nic złego, bo nawet kapelan jednostki nie miał problemów z torturowaniem więźniów. Sześciu oskarżonych uniewinniono, ale Payne został pierwszym Anglikiem skazanym za przestępstwo wojenne. Dostał rok więzienia.

Był wyjątkiem, bo Wielka Brytania, obawiając się reakcji światowej opinii publicznej, od jakiegoś czasu torturuje

inaczej. Zwłaszcza gdy chodzi o jej obywateli. Robi to poprzez zaprzyjaźnione wywiady innych krajów – przede wszystkim pakistańskie ISI, ale nie tylko. Rzeczą odbywa się tak, że kiedy podejrzani o terroryzm wybierają się na wycieczkę do odpowiedniego kraju – nie musi chodzić o Pakistan, może np. o wczasy w Egipcie – przyjaciele z tego kraju dostają „cynk” oraz prośbę o wydobycie informacji. To skutkuje zatrzymaniem i torturami, którym agenci MI6 od czasu do czasu się przyglądają. Ten tzw. outsourcing tortur spotyka się nie tylko z akceptacją brytyjskiego rządu, który dawno uznał, że w wojnie z terrorem należy zdjąć rękawiczki, ale też sądów. Ich orzecznictwo mówi tak: Wielka Brytania jest porządnym krajem i tutaj się nie torturuje. Dlatego zeznań zdobytych dzięki torturom nie można używać w sprawach sądowych, ale nie ma powodu, by służby rezygnowały z użytecznego narzędzia zdobywania informacji. Taka jest ich rola.

Taka jest ich rola?

Źródło: eLondyn.co.uk